

# Modlitwa w ciszy

**ABC** MISTYKI  
ORAR

## Seria ORAR – ABC MISTYKI

Dotychczas ukazały się:

1. *Pierwsze kroki na modlitwie* (2008)

# Modlitwa w ciszy

z ojcem Marią Eugeniuszem  
od Dzieciątka Jezus OCD

Roselyne Deglaire  
Joëlle Guichard



FLOS CARMEL

---

POZNAŃ 2008

© Copyright for the Polish edition by  
FLOS CARMELI, 2008

### **Tytuł oryginału**

*La Père Marie-Eugène de l'Enfant Jésus carme fondateur de Notre-Dame de Vie*, par Roselyne Deglaire et Joëlle Guichard,  
Nouvelle Cité, Montrouge 2005

### **Tłumaczenie**

Anna Stokłosa

### **Imprimi potest**

Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał  
Warszawa dn. 9.09.2008 r. L.dz. 282/P/2008

### **Imprimatur**

Bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny  
Poznań, dn. 25.08.2008 r. N. 4998/2008

### **Nihil obstat**

Ks. dr Antoni Klupczyński, Cenzor  
Poznań, dn. 20.08.2008 r.

### **Wydawca**

FLOS CARMELI  
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań  
tel.: 061/856-08-34; fax: 061/856-09-47  
wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl  
www.floscarmeli.poznan.pl

ISBN 978-83-88570-57-5

## Spis treści

Skróty .....	7
Oddany łasce Bożej (1894-1967).....	9
Wprowadzenie .....	21
Rozdział 1: U źródeł modlitwy .....	27
„Bóg jest miłością” .....	28
Rozdział 2: Tajemnicze podobieństwo .....	35
Rozdział 3: Gdzie On jest?.....	45
Rozdział 4: Modlić się całym sobą.....	55
Rozdział 5: Wierzcie w swoją wiarę .....	63
<i>Dlaczego wiara?</i> .....	65
<i>Co to jest wiara nadprzyrodzona?</i> .....	66
Rozdział 6: W pewności pośród nocy .....	71
Rozdział 7: Duch święty – przyjaciel.....	81
Rozdział 8: Cena wolności.....	91
Rozdział 9: W cieniu codzienności.....	99
Rozdział 10: Skrzydła ptaka.....	107
<i>Na czym polega nadzieja?</i> .....	109
Rozdział 11: Zuchwała ufność .....	115
Rozdział 12: We dnie i w nocy .....	123
Rozdział 13: Chrystus jest cały dla nas.....	131
Rozdział 14: Słudzy królestwa, posłani przez Ducha..	141
Rozdział 15: Maria wierna Miłości, która Ją zdobyła..	149



# Skróty

Cytaty z Pisma Świętego pochodzą z *Biblii Tysiąclecia*, Pallottinum 1995

KKK *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 2002

## ***Cytaty z tekstów o. Marii Eugeniusza w tłumaczeniu własnym***

A *Ton amour a grandi avec moi*

C *Croyez a la folie de l'amour qui est en Dieu*

C-88 „Carmel” 1988/3-4, n° 51 – numer specjalny:  
*Mistrz duchowy, ojciec Maria Eugeniusz OCD*

JV *Je veux voir Dieu*

L *Père d'une multitude* (listy autobiograficzne)

M *Père Marie-Eugène de l'Enfant Jésus, maître spirituel pour notre temps*, Raymonde Règue

P *Présence de lumière*

PP *Les Premiers pas de l'Enfant Dieu*

N Niepublikowane (konferencje, homilie, notatki)

S *Au souffle de l'Esprit*

VM *La Vierge Marie toute mère*

**Teresa z Ávila** (cytaty z *Dzieł św. Teresy od Jezusa*,  
Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 1987)

Dd *Droga doskonałości*

M *Twierdza wewnętrzna*

Ż *Księga mojego życia* (Flos Carmeli, Poznań 2007)

**Jan od Krzyża** (cytaty z *Dzieł św. Jana od Krzyża*, Wyd.  
Karmelitów Bosych, Kraków 1998)

Dg *Droga na Górę Karmel*

Nc *Noc ciemna*

Pm *Żywy płomień miłości*

Pd *Pieśń duchowa*

**Teresa od Dzieciątka Jezus**

Ms *Rękopisy autobiograficzne* (Wyd. Karmelitów Bo-  
sych, Kraków 1997)

DE *Derniers entretiens* (cytaty w tłumaczeniu własnym)



## Oddany łasce Bożej (1894-1967)

*Duch Święty, zanim da poznać swoje światło w sercach, oświeca was poprzez wydarzenia i sytuacje mawiał ojciec Maria Eugeniusz. Jest to światło w ciemności, nie wiemy gdzie podąża ani skąd pochodzi (1965). Nazywam Go moim przyjacielem i uważam, że mam ku temu powody. Lubił też dorzucać: Duch Święty zawsze krzyżował mi plany, ale na lepsze. Te słowa wyrażają głębokie doświadczenie obecności Ducha Świętego w życiu ojca Marii Eugeniusza. Poznać jego życie znaczy tyle, co odkryć żywą obecność Ducha Miłości, który go wybrał i dał mu misję prowadzenia ludzi do bliskości z Bogiem, która jest celem życia każdego chrześcijanina.*

Henryk Grialou przyszedł na świat drugiego grudnia 1894 roku w Gua, we Francji. Był trzecim z pięciorga dzieci rodziny Grialou. Jego ojciec, górnik, zmarł przedwcześnie w roku 1904, kiedy Henryk nie miał jeszcze dziesięciu lat. Rodzina doświadczyła biedy i pani Grialou zmuszona była ciężko pracować, żeby wychować pięcioro dzieci. Jednakże miłość, którą im okazywała i przekazywana przez nią wiara, były skarbem, który kształtował dzieci, szczególnie małego Henryka.

Od wczesnego dzieciństwa odczuwał on wezwanie do kapłaństwa i dzięki poświęceniu matki mógł podjąć naukę. W seminarium Henryk był błyskotliwym studentem i wspólnym kolegą, *przyjacielem wszystkich*, wszelkie świadectwa jednogłośnie to potwierdzają. To właśnie w seminarium odkrył Teresę z Lisieux – *przyjaciółkę z dzieciństwa*, jak później powie, której przesłanie będzie odtąd pogłębiał z coraz to nową radością.

W roku 1914 wybuchła wojna. Jako oficer, Henryk bierze udział w największych bitwach. Uczy się dowodzić ludźmi, jednocześnie spotykając się na co dzień z cierpieniem i śmiercią. Wojna jest dla niego ciężką szkołą życia.

Zdemobilizowany w roku 1919, dojrzały o cztery lata walki, kierowany intensywnym pragnieniem modlitwy i ciszy, decyduje się kontynuować naukę w seminarium: *Zdecydowałem się być kapłanem na serio*. 13 grudnia 1920 roku nieodparte, wstrząsające wezwanie nadaje ostateczny kierunek jego życiu: tego wieczoru Henryk czyta krótki życiorys Jana od Krzyża. Kiedy zamyka książkę, jest pewien, że Bóg chce, aby wstąpił do Karmelu. Nie zna zupełnie życia Karmelu, nigdy nie widział żadnego karmelity i zaczyna się zastanawiać, czy przypadkiem nie oszalał. Żeby móc zrealizować to naglące powołanie, Henryk będzie musiał stawić czoła gwałtownym sprzeciwom, spośród których najbardziej nieoczekiwanym i bolesnym będzie dla niego sprzeciw matki.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich (4 lutego 1922 roku) wstępuje do nowicjatu Karmelitów w Avon (24 lutego), pozostawiając wszystko, a w szczególności matkę, której cierpienie doświadcza go bardzo boleśnie. Pośród surowego życia nowicjatu brat Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus odkrywa głębię łaski Karmelu i poznaje, dzięki Teresie z Ávila i Janowi od Krzyża, modlitwę w ciszy, która wypełnia jego wnętrze. Pozostanie jej wierny przez całe życie i bez wytchnienia będzie wskazywał innym tę drogę. Jest to czas całkowitego огоłocenia, ale i głębokich łask, dzięki którym Duch Święty pozwala mu przeczuć jego misję i duchowe ojcostwo.

Ogromną radością jest dla niego beatyfikacja Teresy z Lisieux w roku 1923; rozumiejąc głębię *duchowego geniuszu małej świętej*, mówi już wówczas o wielkiej nadziei na przyszłość. W Lille, gdzie rozpoczyna posługę po zakończeniu nowicjatu, zostaje mu powierzona redakcja czasopisma „Karmel”. Zdaje sobie wów-

czas sprawę z tego, że wiele osób spoza kręgu klasztorów oczekuje na doktrynę Karmelu. Odtąd nosi w sobie pragnienie, aby kontemplacja mogła wyjść *na przedmieścia i bulwary*.

W 1928 roku następuje nieoczekiwana zmiana. Ojciec Maria Eugeniusz zostaje mianowany przełożonym klasztoru Petit Castelet w Tarascon (południowa Francja).

To tam w święto Zesłania Ducha Świętego w 1929 roku przybywają do niego trzy młode kobiety – nauczycielki i dyrektorki szkoły dla dziewcząt Cours Notre Dame de France w Marsylii. Poszukują one rady u młodego karmelity, znanego już skądinąd z duchowego rozeznanania, gdyż, pociągnięte nauczaniem Karmelu, pragną poświęcić swoje życie Bogu. Staną się one później pierwszymi członkami Instytutu Notre-Dame de Vie, a jedna z nich, Marie Pila, będzie jego współzałożycielką.

Wtedy, w roku 1932, w Notre-Dame de Vie, w posiadłości, która została opatrnościowo przekazana ojcu Marii Eugeniuszowi,

rozpoczyna się zadziwiająca przygoda duchowa. Wówczas nie wiadano jeszcze, jaką przyjmie ona formę, tym bardziej, że nieprzewidziane wydarzenia wielokrotnie zdawały się uniemożliwiać realizację wszelkich projektów.

Kolejne mianowania prowadzą ojca Marię Eugeniusza z Petit Castelet do Rzymu, oddalając go w ten sposób od Notre-Dame de Vie. W roku 1937 zostaje wybrany definitywem generalnym i odtąd powinien przebywać na stałe w Rzymie, jednak jego przełożony zachęca go, aby zajął się powstającą wspólnotą Notre-Dame de Vie, *dziełem Boga*, jak sam stwierdza. I faktycznie, w Notre-Dame de Vie przybywa nowych powołań i mała grupa powoli się rozrasta, często w sposób ukryty i nieprzewidywalny, prowadzona przez Ducha Świętego, pod opieką Maryi, Matki Życia.

W 1939 roku znowu wybucha wojna. Powszechna mobilizacja wzywa Marię Eugeniusza do Francji. Zostaje zdemobilizowany już w roku 1940, jednak z racji nieprzyjaznych stosunków

z Włochami nie może powrócić do Rzymu. Pośród niepewności i niebezpieczeństw kontynuuje swą misję kaznodziejską, nie zaniedbując jednak nigdy z powodu intensywnej działalności apostołskiej wymagań życia kontemplacyjnego. *Moje życie jest spokojne, głębokie i skupione, jak życie każdego karmelity.* Jego gorliwość apostołska wynika z wierności modlitwie w ciszy.

W roku 1946 powraca do Rzymu, gdzie sprawuje wysokie funkcje w swoim zakonie. W roku 1948 papież mianuje go wizytatorem karmelów we Francji i powierza mu misję utworzenia federacji tychże klasztorów. Jednocześnie ojciec Maria Eugeniusz czuwa, jak ojciec, nad coraz szybciej rozwijającą się wspólnotą Notre-Dame de Vie.

Podczas gdy pracuje bez wytchnienia dla Zakonu Karmelitańskiego, Notre-Dame de Vie zostaje oficjalnie uznana za instytut świecki. Dla ojca Marii Eugeniusza ta rodząca się w Kościele nowa forma życia konsekrowanego wy-

daje się potwierdzać jego najgłębsze duchowe intuicje.

Członkowie Instytutu Notre-Dame de Vie, pracując w różnych zawodach, żyją w świecie wymaganiami ducha Karmelu i tam świadczą o Bogu żywym. Docierają oni do mieszkających *na przedmieściach i bulwarach* ludzi, których warunki życia uspiły pragnienie Boga, ale nie zagłuszyły go całkowicie. Siłę do realizacji tego ideału czerpią, po przebyciu dwuletniej formacji, z codziennej dwugodzinnej modlitwy w ciszy i regularnych powrotów do *domów samotności*, powrotów, które łączą w sobie czas pustyni, odnowienia sił i życia braterskiego.

W Rzymie ojciec Maria Eugeniusz kończy swoje wielkie dzieło *Chcę widzieć Boga*, owoc trzydziestoletniego doświadczenia duchowego. Książka ta, będąca syntezą doktryny Karmelu i skupiająca się głównie na temacie modlitwy w ciszy, ukazuje się w roku 1949. Do dziś jest rozpowszechniana i tłumaczona na wiele języków.



W roku 1954 umiera nagle Generał Zakonu Karmelitów i ojciec Maria Eugeniusz musi pełnić jego obowiązki do czasu wyboru następcy zmarłego. Stojąc na czele całego Zakonu Karmelitańskiego, wizytuje klasztory na Środkowym i Dalekim Wschodzie, gdzie niektóre z nich stawiają czoła ideologii marksistowskiej. W bliskości duchowej z Chinami, żyje cierpieniem tamtejszego Kościoła, uczestniczącego w męce swojego Pana. Powróci stamtąd głęboko naznaczony odbytymi spotkaniami, o czym świadczy jego korespondencja.

W 1954 roku Instytut Notre-Dame de Vie rozwija się na Filipinach. Ojciec Maria Eugeniusz pisze do osoby odpowiedzialnej za tę fundację: *Nie zapominajcie, że Notre-Dame de Vie ma świadczyć o Bogu żywym, o Duchu Miłości, a nie o jakiejś konkretnej kulturze.*

W roku 1955 powraca do Francji, gdzie jako założyciel Notre-Dame de Vie i prowincjał karmelitów prowincji Avignon-Aquitaine pracuje dla Kościoła powszechnego.

W tym samym czasie Instytut Notre-Dame de Vie rozprzestrzenia się szybko na trzech kontynentach. Po Filipinach przychodzi kolej na Niemcy, Meksyk, Hiszpanię, Kanadę, Polskę i Japonię. Jednocześnie rozwija się jego struktura wewnętrzna: tworzy się gałąź kapłańska i gałąź męska świecka. Zostaną one zatwierdzone w latach 1960 i 1963. Tym samym duchem żyją również coraz liczniejsze małżeństwa i członkowie stowarzyszeni. Ojciec Maria Eugeniusz zauważa: *To Duch Święty i Matka Boża dokonali tego wszystkiego.*

Entuzjastycznie przyjmując dekrety Soboru Watykańskiego II, nie tylko nie jest nimi zaszkodzony, ale sam niestrudzenie je zgłębia i komentuje.

Dotknięty chorobą, coraz słabszy, przytłoczony cierpieniem, ale zjednoczony z Duchem Miłości, który nieodparcie go wzywa, w Niedzielę Wielkanocną 1967 roku pozostawia swoim dzieciom testament: *Dochowajcie wierności duchowi Instytutu: działanie i modlitwa ściśle*

*ze sobą zjednoczone. Następnie dodaje: Jeśli o mnie chodzi, odchodzę w ramiona Ducha Świętego.*

Umiera następnego dnia, 27 marca, w Poniedziałek Wielkanocny, w ustanowione przez siebie święto Maryi Matki Zmartwychwstałego Chrystusa, Matki Życia.



## Wprowadzenie

24 kwietnia 2005 roku na Placu Świętego Piotra w Rzymie papież Benedykt XVI przypomniał wszystkim: *Każdy z nas jest owocem zamysłu Boga. Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny. Nie ma nic piękniejszego niż wpaść w sieci ewangelii Chrystusa.*

Co zrobić, aby Chrystus mógł nas spotkać? Jak odpowiedzieć na Jego miłość? Poprzez modlitwę, podpowiada nam ojciec Maria Eugenuisz, który w tej niewielkiej książce poprowadzi nas po drodze do zjednoczenia z Bogiem, do którego wszyscy jesteśmy zaproszeni. Jest to droga świętości, droga życia Boga w nas, droga łaski, którą otrzymaliśmy na chrzcie.

Maria Eugeniusz dzieli się tu z nami owocem osobistego doświadczenia, ale także daje odpowiedź na konkretne pytania wielu kobiet i mężczyzn poszukujących Boga, pragnących wyjaśnienia ich własnej, nieraz niezrozumiałej drogi.

Trzy początkowe rozdziały zapraszają nas, byśmy potraktowali poważnie prawdę o tym, że modlitwa jest darem Boga dla człowieka.

**1.** Jest Ktoś, kto czeka na mnie od zawsze. Jest nim Bóg, Bóg ukryty, który daje się szukać i znaleźć w sposób wolny i osobisty. Pozwała, abym Go spotkał, poznał i kochał. Być może są to znane nam formułki, które często powtarzamy, nie przywiązując do nich większej wagi. Co jednak kryją one w sobie?

**2.** Bóg przychodzi do mnie w Jezusie, swoim Synu; łaska czyni mnie dzieckiem Boga w Chrystusie. Wchodzimy w modlitwę, w dialog z Bogiem nie jedynie za pomocą naszych sił, ale dzięki łasce, która prowadzi nas za rękę, jak mówi Jan Paweł II.

**3.** Gdzie jest Bóg? Jest we mnie, we mnie żyje i działa. Wzywa mnie i pozwala mi zbliżyć się do Siebie. Darem Boga dla człowieka jest sam Bóg. Życie duchowe jest *stopniowym zagłębianiem się we wnętrze*, w którym mieszka Bóg.

Następne rozdziały, od czwartego do dwunastego, pomogą nam dostrzec, że modlitwa jest również darem człowieka dla Boga, odpowiedzią człowieka na miłość Boga, osobistą drogą do Boga. A Bóg pozwala człowiekowi zbliżyć się do Siebie w prawdzie.

**4.** W modlitwie idę do Boga ze wszystkim, czym jestem; cała moja osoba poszukuje obecności Boga w głębi mnie samego.

**5-6.** Jednak spotkanie z Bogiem pozostawia mnie często w niepewności; obecność Boga, do którego zdążam, choć jest rzeczywista i czynna, pozostaje niewidzialna i ciemna. Tutaj trzeba, żebym zrozumiał, że wiara pełni podstawową i najważniejszą rolę.

**7.** Bóg wychodzi na spotkanie ze mną. Duch Święty żyje we mnie. Udoskonala moją modlitwę, oświeca moje działanie. Obietnica Jezusa spełnia się.

**8.** We wzajemnej miłości dar człowieka dla Boga staje się stopniowo postawą wypełniającą całe życie, postawą, która nabiera sensu i wartości w świetle ofiary Chrystusa, którą składa On swojemu Ojcu, aby sprawić Mu radość i wypełnić Jego dzieło.

**9.** Moje chrześcijańskie życie rozwija się pod opieką Boga, zjednoczone z Nim w codzienności, która staje się miejscem świętości.

**10-11.** Wierze towarzyszy nadzieja, która prowadzi mnie do Boga. Nadzieja uczy mnie oczekiwać wszystkiego od Boga, w całkowitym zaufaniu, gdyż w życiu duchowym dość szybko doświadczam mojej słabości. W „kryzysach” nadziei na drodze modlitwy doświadczam ubóstwa, które staje się z czasem doświadczeniem szalonej miłości miłosiernego Boga.



**12.** Stopniowo i jakby poza mną, pośród monotonii upływających dni, dokonuje się *głębokie i powolne działanie łaski*, zapewnia ojciec Maria Eugeniusz.

Bóg mnie kocha i daje mi kochać Siebie, co sprawia, że mogę kochać innych. Modlitwa, która jest darem Boga dla człowieka i darem człowieka dla Boga, jest też zadaniem (rozdziały 13-15).

**13 i 14.** W zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem mogę uczestniczyć w Jego tajemnicy. Duch Święty dopełnia i przedłuża misję Chrystusa oraz pozwala mi uczestniczyć w Jego dziele, którym jest Kościół.

**15.** Maryja jest obecna w mojej modlitwie, tak jak była i jest nadal obecna przy swoim Synu. Odkrywam Ją jako Matkę Miłosierdzia, stojącą przy mnie, swoim dziecku, i modłę się wraz z Nią.



## Rozdział 1

### U źródeł modlitwy

Bóg jest miłością. Stworzył nas z miłości. Odкупił nas z miłości i przeznaczą nas do bardzo ścisłego zjednoczenia ze sobą. To zjednoczenie odpowiada Jego najdroższym pragnieniom. Bóg-Miłość potrzebuje się dawać i w tym znajduje swoją radość, radość na miarę daru, jaki czyni.

Jakże wielka będzie więc radość Boga, gdy znajdzie duszę, która pozostawi Mu całą wolność i w której będzie mógł zagościć w takim stopniu jaki odpowiada Jego pragnieniu.

Zwierzenia Naszego Pana, które znajdujemy w Ewangelii pozwalają nam odgadnąć tę radość Boga: *Więcej będzie radości w Niebie z powodu jednego grzesznika, który się nawraca...*

Spotkanie naszej miłości z Bogiem-Miłością, serdeczna rozmowa, która wówczas się nawiązuje, oto czym jest modlitwa<sup>1</sup>.

JV 57-58;  
37

## **„Bóg jest Miłością”**

Spróbujmy zatrzymać się przez chwilę. Wejźmy w siebie, pozostawiając za sobą różne ważne sprawy, które z każdą minutą pochłaniają nas coraz bardziej i wrywają nas nam samym. Spróbujmy pozostawić za sobą również i ciemności, które ciążą nam czasem jak ołowiana kapa. Spróbujmy wejść w siebie głęboko, jak ten, kto odnajduje Miłość, która mu daje życie, lub jak marnotrawny syn z Ewangelii, powracający z awanturniczego życia, lub jak Zacheusz, który *chciał zobaczyć Jezusa*<sup>1</sup>.

zob.  
Łk 19,3

Znajdźmy Go w głębi nas samych, w korzeniach naszego istnienia, tego istnienia, które otrzymaliśmy, które jest darem. W życiu, które może czasem być tajemnicze lub niezrozumiałe, umiejmy przyjąć słowo Jezusa: *Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu*<sup>1</sup>. Pozostawiając za sobą zapomniane sprawy, wyrzeczenia i zranienia, umiejmy odnaleźć w sobie to, kim jesteśmy naprawdę, wejść w głębie, zawsze żywą i pełną nadziei, i tam usłyszeć słowo Boga: *Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię*<sup>2</sup>, *drogi jesteś w moich oczach [...] i Ja cię miłuję*<sup>3</sup>.

Łk 19,5

Jr 1,5

Łz 43,4

Bóg jest Miłością, zaświadcza Ewangelista Jan. Bóg jest Miłością, powtarza Maria Eugeniusz wraz ze wszystkimi świętymi. I rzeczywiście, jak wielkim skarbem jest Słowo Boga, które nie może nas oszukać ani się pomylić, słowo wierne, które nie przemija, słowo, które dotyka w nas tego, czego być może nie śmiemy oczekiwać. Słowo nieskończone, które przewyższa to, co możemy pojąć lub sobie wyobrazić. Ojciec Maria Eugeniusz uwierzył temu sło-

wu. Pewien współczesny mu zakonnik, ojciec Vercoustre, gdy spotkał go po raz pierwszy, zauważył: *Znalazłem się przed człowiekiem, który traktował Boga poważnie*. Całe jego życie naznaczone było pragnieniem prowadzenia ludzi do odkrycia Boga Miłości. Na tej drodze przemawia on do nas z bogactwa własnego doświadczenia.

Jr 31,3 *Ukochałem cię odwieczną miłością*<sup>1</sup>: czy to prawda? Tak. Dlatego, że Bóg Jest, i że jest Miłością. Jakże często, podobnie jak święci, Maria Eugenuś zanurzał się w tej wiecznej miłości, którą jest sam Bóg, w tej miłości, która jest także źródłem wszystkich Jego działań w historii: *Czy świeci słońce, czy też jest mgła, czy burza, jesteśmy zawsze zanurzeni w miłosierdziu. Gdy ono*  
 M 93 *raz nas pochwyciło, już nas nie opuści*<sup>2</sup>. Siła miłości, która porywa, przemienia, zdobywa i pobudza do działania, tchnienie miłości stwarzającej i zbawiającej, ostateczne źródło naszego zaufania. Poprzez sytuacje i zdarzenia, które wstrząsają światem, a także poprzez słabości

człowieka, dociera do nas siła Boga, Tego, który jest „JESTEM”.

Biblia pokazuje nam Boga, który niestrużenie szuka człowieka: „Gdzie jesteś?” Pozwólmy Mu się szukać. Jan od Krzyża nam mówi, że duszy, która szuka Boga, Bóg szuka z nieskończone większą miłością. Przyjęcie spojrzenia Boga, który nas szuka, to już jest modlitwa, dar Pana, Tego, który nas pierwszy umiłował.

*To zjednoczenie odpowiada najgłębszym pragnieniom samego Boga. Dlaczego? Ojciec Maria Eugeniusz w bardzo prostych słowach wyraża coś z tajemnicy Boga: Jego bytem, Jego życiem jest dawać siebie; On nie potrafi czynić nic innego, jak tylko rozdawać bez przerwy swoją miłość! Mówimy: dlaczego jestem na świecie? Nie ma po co szukać drobnych przyczyn, jest tylko jedna: dlatego, że Bóg nas ukochał. Bóg nas powołał z miłości i ta miłość, z jaką Bóg nas stworzył, jest ciągle żywa. To, co nam dał, pozostawi nam na zawsze. To, co w was rozpoczął, tego dokończy’.*

Ale czy ta obietnica nie jest daremna, czy dotyczy również tego, który jest daleko od Boga? Bóg jest miłością, bez „jeżeli”, bez „ale”, bez wyjątku. *Dokonało się w Nim <ak>*’, mówi Paweł. Droga modlitwy to Bóg, to Jezus. Jezus – Bóg, który zbawia, Bóg z nami. Jezus, pokój w cierpieniu, przebaczenie w niesprawiedliwości, niewinny umierający obok łotra. Droga modlitwy to On, to także my, nasza historia, w której On chce z nami iść i kochać: *Drogi jesteś w moich oczach i Ja cię miłuję*’.

Tym właśnie jest modlitwa, gestem pełnym zaufania, bliskim kontaktem, w którym Pan udziela się w głębi. Pragniemy tej chwili. Nie szukamy jakiejś odmiany, idziemy na spotkanie Życia, Prawdy i Miłości. Na to spotkanie przynosimy nas samych; bez przemilczania, bez odmawiania Mu czegokolwiek, otwierając szeroko naszą istotę na Tego, który zna nas od zawsze: *Jezus nas wzywa, każdego z nas, już teraz tym odwiecznym imieniem, które poznamy pewnego dnia. To imię istnieje naprawdę!*’



Stoję przed Tobą, Panie;  
niech ta chwila będzie cała dla Ciebie.

Modlitwa została nam objawiona jako dar Boga dla człowieka; od każdego z nas zależy, czy ją przyjmujemy, gdyż jest to także dar człowieka dla Boga.

Człowiek, uczyniony na obraz Boga, nosi w sobie wezwanie do wzajemności; jest stworzony do tego, aby dać w sposób wolny odpowiedź w prawdziwej wymianie. Dlaczego odpowiedź człowieka sprawia Bogu tyle radości? Dlatego, że jest wolna, że pochodzi od osoby. A jednak, mimo, że jesteśmy wolni, aby dawać, doświadczamy pokusy ucieczki przed darem; mimo że jesteśmy stworzeni dla światła, boimy się go. Pośród niezadowolenia i cierpienia wynikającego z tego rozdarcia, pozwólmy wznieść się modlitwie: nie czekajmy, aż staniemy się święci, aby się modlić, nie czekajmy, aż staniemy się godni Boga, aby zbliżyć się do Niego lub wzywać Go na pomoc; nie czekajmy, aż będziemy umieli się modlić, aby się modlić.

*Jakże wielka będzie więc radość Boga, gdy znajdzie duszę, która pozostawi Mu całą wolność i w której będzie mógł zagościć! Jak słońce gotowe jest wejść do domu, gdy tylko otworzycie okno, tak samo Bóg gotowy jest wejść do waszych serc. Nieważne, na jakim etapie jesteśmy, pokornie ofiarujmy Mu tę radość. Biję dla nas Żywe źródło:*

Trzeba, byśmy poznali naszego Boga.  
Trzeba, abyśmy otworzyli nasze serca  
i abyśmy uwierzyli w szaleństwo miłości,  
która jest w Bogu,  
w tę niezmierną radość,  
jaką miłość Boga znajduje w przekraczaniu  
wszelkich miar sprawiedliwości,  
wszystkich barier naszych niewystarczających  
zasług.  
On chce dawać za darmo,  
potrzebuje dawać za darmo'.